

# Charles E. Osgood

---

## Niektóre skutki motywacji dla stylu kodowania

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 63/3, 267-282

---

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

CHARLES E. OSGOOD

## NIEKTÓRE SKUTKI MOTYWACJI DLA STYLU KODOWANIA

### Definicja stylu

Każdy język na wszystkich wyodrębnionych poziomach — fonetycznym, morfologicznym i syntaktycznym — posiada elementy stałe i zmienne<sup>1</sup>. Badania nad stylem dotyczą zmiennych elementów kodu. Ale owa zmienność nie musi być zupełnie „swobodna” (tj. przypadkowa, nieprzewidywalna); choć tam, gdzie istnieje jakiś stopień wolności w selekcji materiału, badacz stylu zainteresuje się właśnie statystycznymi właściwościami dokonanego wyboru. Wybór ten, realizujący się zarówno w mówieniu jak i w pisaniu, można rozpatrywać bądź w aspekcie leksykalnym, bądź strukturalnym. Stylistyka koncentruje się w większym stopniu na wyborze strukturalnym aniżeli na leksykalnym, a więc raczej na tym, jak osoba mówi, niż o czym mówi. A wreszcie badanie stylu na ogół zwraca się raczej ku odchyleniu od normy aniżeli ku samym normom, chociaż naturalnie, by zauważyć odchylenia i zinterpretować je, najpierw trzeba sprecyzować normy. Musimy tu odróżnić odchylenia, nazwijmy je: sytuacyjne od indywidualnych. Sytuacje takie, jak pisanie podręcznika lub wiersza, rozmowa przez telefon lub z małym dzieckiem, wymagają pewnych przewidywalnych odchyleń od ogólnych norm. Niektórych badaczy stylu interesują tylko tego rodzaju

[Charles E. Osgood, amerykański psycholingwista, autor m. in. *The Measurement of Meaning* (razem z G. J. Sycym i P. H. Tannenbaumem, 1957)

Przekład według wyd.: C. E. Osgood, *Some Effects of Motivation on Style of Encoding*. W zbiorze: *Style in Language*. Ed. by T. A. Sebeok. New York—London 1960, s. 293—306.]

<sup>1</sup> Praca ta jest oparta na badaniach prowadzonych przez autora i Evelyn Walker; korzysta z notatek dostarczonych przez Edwina Shneidmana (Los Angeles) dotyczących prób samobójczych i pseudosamobójczych. (Bardziej szczegółowe sprawozdanie można znaleźć w: C. E. Osgood i E. Walker, *Motivation and Language Behavior: A Content Analysis of Suicide Notes*. „The Journal of Abnormal and Social Psychology” LIX (1959), s. 58—67.)

odchylenia sytuacyjne. Jednakże w każdej sytuacji kodowania dochodzi do indywidualnych modyfikacji owej normy sytuacyjnej przez nowość sytuacji komunikowania, i tego typu jednostkowe warianty normy sytuacyjnej są przedmiotem zainteresowania drugiej grupy badaczy.

Zatem dla celów tej pracy definiuję styl jako indywidualne odchylenie od norm obowiązujących w sytuacji kodowania; odchylenia te będące tymi właściwościami struktury kodu, które posiadają pewien margines dowolności, decydują częstością występowania i swymi własnościami o stylu. Istotę tej definicji można ukazać na przykładzie jednej z bardziej znanych miar stylu, mianowicie — współczynnika czasownikowo - przymiotnikowego stworzonego przez Busemanna i innych; Busemann ustalił tę miarę badając grupę dzieci opowiadających bajki; porównał też wskaźniki poszczególnych dzieci, u których zmieniała się stabilność emocjonalna<sup>2</sup>. Za normę sytuacyjną uważam przeciętny wskaźnik czasownikowo-przymiotnikowy dla badanej grupy — wskaźnik typowy dla dzieci opowiadających bajki prawdopodobnie różni się nieco od wskaźnika typowego dla reprezentatywnej grupy dorosłych mówiących i piszących po angielsku. Przejawem stylu pojedynczego dziecka jest odchylenie od tej normy sytuacyjnej.

### Styl jako problem psycholingwistyczny

Credo psycholingwistów głosi m. in., że zjawiska obserwowane w przekazie stworzonym przez mówiącego i piszącego zależą od zjawisk (stanów, procesów) zachodzących w „źródle” — od jego nawyków, poziomu intelektualnego, charakteru motywacji i stanu emocjonalnego, wcześniej istniejących powiązań, postawy itd. Liczne fakty w przekazie są uzależnione od procesów powszechnych lub wspólnych ogółowi nadawców — powszechnych dlatego, że są częścią koniecznej struktury kodu, której źródło musi się nauczyć, jeśli w ogóle ma dojść do komunikacji. Są wreszcie w przekazie zjawiska do pewnego stopnia zmienne, one to pozwalają na zróżnicowanie nadawców — albo poprzez wariant sytuacji mówienia, albo poprzez utrwalony wariant właściwej nadawcy struktury osobniczej.

Badanie stylu w aspekcie psycholingwistycznym wymaga: 1) możliwie obiektywnego informatora;<sup>3</sup> 2) możliwie obiektywnej dla twórcy przekazu cechy charakterystycznej; 3) zależności mię-

<sup>2</sup> Zob. G. A. Miller, *Language and Communication*. New York 1951, s. 127.

<sup>3</sup> [Informator (*indicator*) jest terminem nieco mylącym; kojarzy się ze znanym w językoznawstwie informatorem-człowiekiem (*native speaker*); nie zdecydowałem się, by stosować tu bliski semantycznie „wskaźnik”, bo utonąłbym w prawdziwym ich morzu (przyp. tłum.).]

dzy informatorem a cechą charakterystyczną nadawcy, tj. faktycznego, nie przypadkowego powiązania między źródłem a przekazem. Potencjalne informatory są w przekazie równie liczne, jak cechy, które zachowują ów margines dowolności (np. częstość zaimka w pierwszej osobie liczby pojedynczej „ja”, zmiana wysokości tonu mówienia, niecodziennosc słownictwa, częstość konstrukcji bezokolicznikowych itp.). Podobnie potencjalne cechy charakterystyczne źródła komunikatu, jakie można odnotować, są tak mnogie, jak tylko może to ukazać połączona pomysłowość psychologów i innych uczonych zajmujących się dziedziną nauk społecznych (np. inteligencja, niepokój, struktura skojarzeń, rola czy status społeczny, rodzaj zajęcia itd.).

Swobodę wiązania informatorów z ludzkimi cechami charakterystycznymi ograniczają jednak dwa momenty. Jeden mieści się w warunku 3 — trzeba dowieść, że zbieżność informatora i cechy charakterystycznej jest nieprzypadkowa, a to często okazuje się trudne (w pewnej mierze z powodu wielości przyczyn uwikłanych w przekazywane fakty). Drugi jest odbiciem jednej z większych pułapek nauki w ogóle — mianowicie błędnego koła czy tautologii. Wykazanie obecności, braku albo stopnia zmiennej niezależnej (tu: cechy charakterystyczne osoby) musi odbyć się możliwie niezależnie od zmiennej zależnej (tu: komunikowany fakt lub informator). Weźmy absurdalny przykład: jeśli założymy, że częstość „ja”, „mnie”, „moje” w przekazie jest wskaźnikiem „niepokoju *ego*” badanego, a następnie będziemy obliczać poziom „niepokoju *ego*” przedmiotu badania operując się na częstości pojawiania się zaimka w pierwszej osobie l. poj., to otrzymamy z pewnością względnie wysoki stosunek, który jednak nie ma żadnej wartości naukowej. By wyjść z tego koła, badacz musi odkryć i zastosować niezależny i wartościowy wykładnik „niepokoju *ego*” u badanych, posługując się np. opinią klinicystów czy odpowiednim obiektywnym testem. Na tym przykładzie można również demonstrować bardziej subtelne błędne koło. Przypuśćmy, że opinia klinicystów na temat „niepokoju *ego*” po przeanalizowaniu sprowadza się do dostrzeżenia częstości pojawiania się w wywiadach z badanym zaimka osobowego w 1 os. l. poj.; zaistniała tu współzależność między informatorem a rzekomo niezależnym kryterium cechy charakterystycznej badanego będzie więc stale podejrzana.

Istnieją dwa zasadniczo różne sposoby badania stylu, które można nazwać: *idiosynkratycznym* i *nomotetycznym*. Metoda idiosynkratyczna skupia się na opisie i interpretacji z konieczności niepowtarzalnych cech stylu, zarówno sytuacyjnego (np. baśnie dla dzieci, osiemnastowieczna powieść) jak też indywidualnego (np. dramaty Shakespeare’a, sposób mówienia i pisanie konkretnego studenta<sup>4</sup>). Idiosynkratyczne ba-

<sup>4</sup> Zob. np. F. H. Sanford, *Speech and Personality*. „Psychological Bulletin” XXXIX (1942), s. 811—845.

danie stylu może opierać się na metodzie intuicyjnej albo też może wykorzystywać określone metodą nomotechniczną odchylenia od normy. Prawidłowa charakterystyka stylu osobniczego to cel i wyróżnik tej metody. Natomiast celem metody nomotechnicznej jest odkrycie i ocena ogólnego uzależnienia informatorów [*indicators*] komunikatu od zmiennych nadawcy [*communicator*]. Istotą tej metody jest wykazanie, że w próbie pobranej ze swoistej sytuacji kodowania, np. z rozmów codziennych, listów osobistych itp., zależność między konkretnymi informatorami a konkretnymi cechami charakterystycznymi jest nieprzypadkowa. Jeśli sytuacja całkowicie determinuje styl, powiązania ze społecznością nadawców będą bliskie zeru. Użyty w omawianych badaniach wariant metody nomotechnicznej stosuje kryterium grupy kontrolnej, która z założenia rozstrzyga o pewnych cechach charakterystycznych nadawcy, takich jak inteligencja, postawa czy motywacja. Następnym etapem jest utrzymanie ciągłości sytuacji kodowania (np. listy do bliskich i przyjaciół) i ustalenie metodami statystycznymi, które informatory odsłaniają ważne różnice między dwoma grupami kontrolnymi.

Dostrzeżemy, że między badaniem stylu a analizą treści istnieje ściśle powiązanie. W obu interesują nas relacje między zmiennymi przekazu a zmiennymi źródła, rodzi to liczne podobne problemy. Uderzające są chyba następujące różnice: 1) O ile analiza treści dotyczy bardziej leksyki niż struktury (tzn. raczej tego, o czym się mówi, niż tego, jak się mówi), to przy badaniach stylu jest na odwrót. 2) O ile analiza treści skupia się raczej na wyprowadzeniu z informatorów przekazu wniosków na temat stanu i cech albo nadawcy, albo odbiorcy, stylistyka w głównej mierze zajmuje się przewidywaniem (czy interpretowaniem), opartym na znajomości zmiennych źródła (nadawcy), informatorów lub faktów w przekazie. Innymi słowy, badacz stylu interesuje się głównie opisaniem zmiennych w strukturze przekazu oraz wykazaniem ich uzależnienia albo od sytuacji kodowania, albo też od indywidualnych różnic odgrywających rolę w danej sytuacji.

### Skutki motywacji w zachowaniu językowym. Teoria

Badania eksperymentalne, które przedstawię, miały sprawdzić pewne pojęcia teoretyczne dotyczące skutków motywacji lub pobudzenia [*drive*]<sup>5</sup> w zachowaniu językowym. Analizę teoretyczną oparto na przemysleniach

---

<sup>5</sup> [Słowo *drive*, jeden z podstawowych w psychologii terminów, niestety wykorzystywane „bardzo swobodnie” w różnych kontekstach, sprawiło mi wiele kłopotu. Zdecydowałem się przekładać je polskim „pobudzenie” (przyj. tłum.).]

Hulla<sup>6</sup>, Hebba<sup>7</sup>, oraz Spence'a i współpracowników<sup>8</sup>. Zreferuję je najpierw w formie skrótowej — głównie dlatego, że ta ogólna teoria nie pozostaje w bezpośrednim związku z tą konferencją<sup>9</sup>. Bardziej kompletne omówienie można znaleźć w innej pracy<sup>10</sup>.

Wydaje się, że nawyki [*habits*] językowe, tak jak nawyki w ogóle, układają się w hierarchię alternatywną. Na obu poziomach: leksykalnym i strukturalnym, do momentu gdy jeszcze istnieje możliwość wyboru, pewne alternatywy będą bardzo prawdopodobne, inne — mało prawdopodobne, jeszcze inne — bardzo nieprawdopodobne. Zasady czy redundancje gramatyczne i składniowe stanowią poważne ograniczenie możliwości wyboru struktury, a czynniki częstości użycia oddziałują podobnie na dobór słownictwa (obydwa te czynniki dostosowują się do wzorców narzuconych przez sytuację kodowania), lecz jest jednak jeszcze miejsce na liczne modyfikacje prawdopodobnej struktury hierarchii jako funkcji zmiennych sytuacyjnych i osobniczych. Przyjmuje się, że selekcja w obrębie tych hierarchii przeprowadzona przy wzmożonym pobudzeniu lub motywacji może przejawiać się dwojako: w skutkach ożywienia powszechnego oraz w skutkach sygnału specyficznego.

Skutki ożywienia powszechnego. Zgodnie z pewnymi poglądami Hebba ożywiający skutki pobudzenia można utożsamiać z pobudzeniem ośrodków pnia mózgu, z którego następuje rozlana, nieswoista irradycja do kory impulsów ułatwiających „dostrojenie”. Zakładając, za Hullem i Spence'em, zwielokrotnioną zależność między siłą nawyku a pobudzeniem w powodowaniu przez nie ukrytej reakcji, musimy przyjąć, że skutkiem wzmożonego pobudzenia winno być pojawienie się alternatyw dominujących we wszystkich hierarchiach. Znaczy to, że przy pobudzeniu wzmożonym zachowanie, a więc kodowanie, powinno być bardziej *s z a b l o n o w e* — zaakceptowane alternatywy winny być najbardziej znane, najczęściej używane, najbardziej oczekiwane. Jednak skoro przypuszcza się, że siła nawyków jest asymptotyczna do ogólnego maksimum, to skrajny wzrost pobudzenia powinien nadać licznym nawykom kon-

---

<sup>6</sup> L. C. Hull, *Principles of Behavior: An Introduction to Behavioral Theory*. New York 1943.

<sup>7</sup> D. O. Hebb, *Drives and the C. N. S. (Conceptual Nervous System)*. „Psychological Review” LXII (1955), s. 243—254.

<sup>8</sup> W. K. Spence, I. E. Farber, H. H. McFann, *The Relation of Anxiety (Drive) Level to Performance in Competitional and Noncompetitional Paired-associates Learning*. „Journal of Experimental Psychology” LII (1956), s. 296—305.

<sup>9</sup> [Aluzja do konferencji poświęconej stylowi, na której zaprezentowano ten artykuł (przyp. tłum.).]

<sup>10</sup> C. E. Osgood, *Motivational Dynamics of Language Behavior*. W zbiorze: *Nebraska Symposium on Motivation*. Ed. by M. R. Jones. Lincoln 1957.

kurencyjnym równoważną siłę, powodując interferencję, zablokowanie i nieład. Czyli, że w warunkach niezwykle silnego pobudzenia zachowanie, w tym kodowanie, winno ulec dezorganizacji; świetne wyregulowanie sprawności motorycznej, subtelna modulacja alternatyw w obrębie redundacji gramatycznej oraz selektywność doboru semantycznego powinny się załamać.

Skutki sygnału specyficznego. Z chwilą gdy stanom pobudzenia towarzyszy pewna liczba wrażeń odrębnych, np. uczucie pragnienia, niepokoju, bólu, te wyróżniające sygnały mogą łączyć się z określonymi alternatywami w obrębie hierarchii nawyków na mocy zwykłych zasad uczenia się. Zatem obecność takich sygnałów jak nastawienia [*directive states*] będzie powodować modyfikację prawdopodobnej struktury hierarchii zachowania, zwiększając prawdopodobieństwo jednych alternatyw, zmniejszając — innych. Znaczy to, że pod wpływem specyficznego stanu pobudzenia zachowanie zostanie przesunięte w kierunku odpowiednich już przeżytych alternatyw tego pobudzenia. Na koniec, jeśli działają dwa motywy lub więcej, a ich sygnały połączone są z wyborem odrębnych alternatyw w obrębie hierarchii, możemy oczekiwać oscylacji między reakcjami odpowiednimi do każdego z tych stanów. Znaczy to, że wówczas gdy współcześnie funkcjonuje więcej niż jeden motyw, możemy oczekiwać wzmożenia objawów konfliktu w zachowaniu, także w kodowaniu.

### Hipotezy i stosowne wykładniki

Te ogólne rozważania teoretyczne prowadzą do czterech hipotez dotyczących kodowania językowego. Może zresztą dałoby się postawić jeszcze inne hipotezy. Każda hipoteza podsuwa określone informatory przekazu, które powinny się łączyć ze stanem wzmożonego pobudzenia. Podane informatory nie są jednak wyczerpujące; zostały one użyte w naszych badaniach nad zapiskami samobójców. Niekiedy dotyczą leksykalnej zawartości komunikatu, nie zaś jego strukturalnych cech charakterystycznych, i dlatego nie nadają się do analizy stylu. Każdy informator opiszę i ocenię w odniesieniu do rozpatrywanego tu problemu.

Hipoteza I. Im wyższy poziom motywacji, w jakim pojawia się kodowanie językowe, tym większa stereotypowość wyboru. Ta stereotypowość powinna odzwierciedlać się na każdym poziomie, odpowiednio do pojawiających się możliwości wyboru alternatyw. I (1). Przeciętna ilość sylab w słowie. Ponieważ długość słowa, co wykazał Zipf<sup>11</sup> i inni, jest odwrotnie propor-

<sup>11</sup> G. K. Zipf, *Human Behavior and the Principle of Least Effort*. Cambridge, Mass., 1949.

cjonalna do częstości jego użycia, a oczekujemy, że kodowanie przy wzmożonym pobudzeniu ograniczy się do wyboru pozycji bardziej znanych, częściej używanych, można stąd wnosić, że przeciętna długość sylaby maleje ze wzmocnieniem motywacji. I (2). *Współczynnik typ-znak*. Tę miarę otrzymuje się z podzielenia liczby słów odmiennych przez całą liczbę słów w przekazie. Jest to dobry wskaźnik różnicowania leksykalnego, różnicuje poziom wykształcenia, rozmowę telefoniczną w przeciwstawieniu do zwykłej itd. Ponieważ różnorodność słownika wymaga wyboru coraz rzadszych, mniej prawdopodobnych pozycji, zatem kodowanie przy podwyższonej motywacji winno charakteryzować się mniejszą różnorodnością, a więc i niższym WTZ (współczynnikiem typ-znak). I (3). *Powtórzenia*. Powtórzenia zwrotów (podobnie jak powtórzenia pojedynczych słów, wykazane przez WTZ) również odzwierciedlają redundancję przekazu. Osoba kodująca przy podwyższonym pobudzeniu, teoretycznie mniej zdolna do wyboru ekwiwalentnych, choć mniej prawdopodobnych sposobów wyrażania się, powinna wykazać większą powtarzalność. I (4). *Współczynnik rzeczownikowo-czasownikowy/przymiotnikowo-przysłówkowy*. Jest to modyfikacja znanego współczynnika czasownik-przymiotnik. Obejmuje on rzeczownik z czasownikiem jako składniki prostych stwierdzeń, zawiera też przysłówek z przymiotnikiem jako składowe określeń bardziej wyróżniających. Ponieważ oczekujemy, że ludzie kodujący przy silnym pobudzeniu mniej dbają o słowa wyróżniające, powinni więc osiągnąć wyższe współczynniki. I (5). *Pomiar w cloze'ach*. Taylor<sup>12</sup> zaproponował miarę przewidywalności lub stereotypowości, w której przekaz jest „okaleczony” przez zastąpienie pauzami co piątego słowa, a badany usiłuje poprawnie uzupełnić puste miejsca. Im bardziej nietypowy jest przekaz jako całość (w aspekcie doboru leksykalnego, gramatycznego i syntaktycznego), tym lepiej badany uzupełni braki kontekstu. Zgodnie z tym przekazy tworzone przy silnym pobudzeniu powinny mieć wyższą punktację w cloze'ach. I (6). *Terminologia wszystkoistyczna* [*Allness terms*]. Jeśli przyjmiemy, że łatwiej wypowiadać stwierdzenia skrajne czy spolaryzowane, bo oparte na silniejszych nawykach, aniżeli stwierdzenia bardziej wyszukane, to ludzie kodujący przy wysokim pobudzeniu powinni używać słownictwa, które nie pozwala na robienie wyjątków: „zawsze”, „nigdy”,

<sup>12</sup> W. L. Taylor, *Recent Developments in the Use of „Cloze Procedure”*. „Journalism Quarterly” XXXIII (1956), nr 1.

[*Cloze Measure* lub *Cloze Procedure* (*Cloze* od *closure of configuration*) to pomiar zbudowany przez Taylora (1953). Polega na ustaleniu u osoby badanej stopnia biegłości w uzupełnianiu tekstu, z którego usunięto pojedyncze słowa. Porównując wynik z tym tekstem otrzymujemy informację o redundancji, a więc o „czytelności” tekstu (przyp. tłum.)]



„na zawsze”, „nikt”, „każdy” itd. Wszystkie te miary, mimo że zawierają pozycję leksykalne, można uznać za informatory stylistyczne, ponieważ ukazują raczej, jak się koduje, aniżeli, co się koduje.

Hipoteza II. Jeśli kodowanie językowe pojawia się przy dostatecznie wysokim poziomie motywacji, powoduje dezorganizację sprawności językowej. Teoria ogólna powiada, że pobudzenie umiarkowane ułatwia wykonanie, wyższe pobudzenie daje w efekcie stereotypowość, natomiast pobudzenie skrajne powoduje dezorganizację. Wszyscy mogliśmy obserwować mówcę tak wściekłego, iż potrafi tylko bełkotać, ślinić się i jękać. Jednakże teoria nie mówi nam, w którym momencie następuje przejście od stereotypowości do dezorganizacji. II (1). Zaburzenia strukturalne. Przekaz może być wysoce stereotypowy, a jednak pozostaje „poprawny” gramatycznie i syntaktycznie. Przypuszczalnie istnieje jakiś stopień motywacji, na którym załamują się miriady subtelnie wyważonych nawyków językowych. W materiale pisanym przybiera to normę błędów ortograficznych, interpunkcyjnych, gramatycznych, syntaktycznych, a nawet wyraźnie niezręcznych konstrukcji. Osoba kodująca przy niesłuchaniu silnym pobudzeniu powinna wykazywać większość tych zaburzeń. II (2). Przeciętna długość odcinków niezależnych. Posługiwanie się w kodzie długimi, uwikłanymi, złożonymi konstrukcjami wymaga przypuszczalnie zwrócenia baczniejszej uwagi na proces, doskonalszych rozróżnień, większego zasięgu pamięci bezpośredniej, aniżeli wymaga tego kodowanie w krótkich, prostych, „dziecięcych” wypowiedzeniach. Wydaje się rzeczą prawdopodobną, że skutki dezorganizacji szczególnie łatwo pojawiają się właśnie w złożonych operacjach kodowania. A zatem osoba kodująca przy szczególnie silnym pobudzeniu powinna dążyć do posługiwania się krótszymi i prostszymi odcinkami niezależnymi. Przez „odcinek niezależny” rozumiem odcinek przekazu, który sam dla siebie stanowi pełne zdanie. Zdania złożone łączone spójnikowo będzie się dzielić na elementy składowe dla zliczenia.

Hipoteza III. Przy podwyższonej motywacji kodowanie charakteryzuje się wyborem alternatyw leksykalnych i strukturalnych odpowiadających konkretnemu działającemu pobudzeniu. Większość informatorów użytych do sprawdzania tej hipotezy nastawiono na treść i wobec tego nie nadają się do badania stylu. Obejmują one: III (1) iloraz wyczerpania-ulgi (IWU) [ang. DRQ], wyznacznik stosunku zwrotów wyrażających wyczerpanie do sumy tychże plus zwroty wyrażające ulgę; III (2) ilość określeń wartościujących o znaczeniu elementarnym, jak np. „nieuczciwy”, „słodki”, „pijaczyna” itp.,

których denotacje i konotacje mówiący po angielsku muszą przyjmować, o ile w ogóle ma dojść do komunikacji ; III (3) stwierdzenia wartościujące pozytywne; chodzi tu o proporcję wszystkich stwierdzeń na temat *ego*, które wiążą je z przychylnym znaczeniem elementarnym albo przedmiotami nastawienia [*attitude objects*] lub też oddzielają je od nieprzychylnych znaczeń elementarnych lub przedmiotów nastawienia<sup>13</sup>. Dwie miary w tej kategorii, które chyba odzwierciedlają strukturalne właściwości przekazu i dlatego są odpowiednie do stylu to: III (4) stosunek do czasu; szczególny stan motywacyjny (np. samobójczy) może odsunąć zainteresowanie kodującego od chwili bieżącej, albo też może wytworzyć wahliwy stosunek do przyszłości lub przeszłości; III (5) mandy [*Mands*]. Według Skinnera<sup>14</sup> mand jest wypowiedzią, która a) wyraża jakąś potrzebę mówiącego, której spełnienie wymaga b) określonej reakcji (niezwłocznej lub opóźnionej) ze strony innej osoby. Wyraża się go zwykle imperatywnie, tak że czasownik pojawia się na początku wypowiedzi (np. „Nie przejmuj się tym zbyttnio”, czy „Zrozum mnie, proszę”), może jednak mieć również inną formę (np. „Chciałbym cię zobaczyć”, „Boże, przebacz mi”). Autostymulacja, połączona ze wzrostem pobudzenia (potrzeby) określonego typu, powinna wzbogacić możliwości mandów, których treść będzie odpowiadać konkretnemu pobudzeniu.

Hipoteza IV. Kiedy u kodującego działają motywy konkurencyjne, wówczas stworzony komunikat powinien być obrazem kompromisu i konfliktu. Kompromis objawia się zwykle przy kwalifikowaniu („dwuznaczności” [„*weasel-ing*”]), a konflikt — w oscylovaniu między alternatywami spełniającymi raz jeden motyw, raz drugi. IV (1). Kwalifikowanie zwrotów czasownikowych. Jeśli u osoby kodującej występują motywy konkurencyjne, może ona dążyć do modyfikacji oraz skomplikowania zwrotu czasownikowego tak, że odbiega on bardzo od *simple direct present* czy *past tense*<sup>15</sup>, np. zamiast „*I loved you*” [kochałem cię] „*I tried to love you*” [próbowałem cię kochać] czy może „*I had to love you*” [musiałem cię kochać]. Obydwie ostatnie formy wskazywałyby na istnienie również motywacji przeciwstawnej. IV (2). Konstrukcje ambiwalentne. W języku angielskim istnieje pewna liczba form, które służą bezpośrednio wyrażeniu ambiwalencji, konfliktu czy wątpliwości kodującego. Można wymienić następujące przykłady: *but, if, would, should, because (for,*

<sup>13</sup> C. E. Osgood, S. Saporta, J. C. Nunally, *Evaluative Assertion Analysis*. „Litera” III (1956), s. 47—102.

<sup>14</sup> B. F. Skinner, *Verbal Behavior*. New York 1957.

<sup>15</sup> [Czasy gramatyczne języka angielskiego.]

*since*), *well*, *however*, *maybe*, *probably*, *possibly*, *seems*, *appears*, *guess*, *surely*, *really*, *except itd.* Podobną rolę odgrywa forma pewnych pytań, np. „*Must I do it?*”. W przekazie stworzonym przez osobę pozostającą w konflikcie winno znaleźć się wiele takich form. IV (3). Procent stwierdzeń ambiwalentnych wartościujących. Jeśli osoba wykazuje idealną stałość lub brak ambiwalencji, wszystkie jej stwierdzenia dotyczące każdego przedmiotu nastawienia powinny mieć ten sam znak, dodatni lub ujemny<sup>16</sup>. Motywy pozostające w konflikcie z przedmiotem nastawienia powinny natomiast przejawiać się stwierdzeniami ambiwalentnymi, np.: „Kocham cię, Maleńka... Nigdy mi nie ufałaś... Zawsze kłóciłem się z tobą... Ale wpadłem żeniąc się z tobą”. Analiza stwierdzeń oceniających powinna potwierdzić znaczniejszą proporcjonalnie liczbę stwierdzeń ambiwalentnych w przekazach osoby będącej w konflikcie.

### Porównanie zapisków samobójcy ze zwykłymi listami

Stosowanie kryterium grupowego — odmiany metody nomotetycznej — w badaniach nad stylem wymaga wyboru przekazów z zespołu znanego, by silniej wyodrębnić zmienną niezależną, która nas interesuje. Można z góry zakładać, że osoba redagująca notę samobójczą koduje pod działaniem poważnej motywacji. Przebadana próbka 100 autentycznych zapisków samobójczych składa się z 50 napisanych przez mężczyzn i 50 — przez kobiety. Do wykrycia sytuacyjnych czynników stylu potrzebujemy drugiej grupy, która tworzyłaby ten sam typ przekazu, jednak bez silnego pobudzenia. Ponieważ noty samobójcze, z wyjątkiem kilku, pisane były do bliskich przyjaciół i krewnych, zabezpieczyliśmy próbkę zwykłych listów od przyjaciół i krewnych, jakie otrzymali członkowie sądu przysięgłych, mężczyźni i kobiety, w okręgu Champaign-Urbana (sąd ten był utworzony w innym celu).

Ponieważ większość pomiarów, jakich chcieliśmy dokonać, wymagała przekazów o długości przynajmniej 100 słów, cała próbka została zredukowana do 40 mężczyzn i 29 kobiet — samobójców, oraz 13 mężczyzn i 59 kobiet — tworzących grupę „kontrolną”. Każdy pomiar wykonywano w miarę możliwości na całym materiale. Robiono nieparametryczne testy różnic istotnych, najpierw pomiędzy przedstawicielami obu płci w grupie samobójców i w grupie kontrolnej, i potem, jeśli nie znaleziono tu różnic, pomiędzy całą grupą samobójców i grupą kontrolną. Jeśli nie ma niżej uwag dodatkowych, to znaczy, że różnice płci były nieistotne.

<sup>16</sup> Osgood, Saporta, Nunally, *op. cit.*

Pomiary stereotypowości. By otrzymać I(1) przeciętną liczbę sylab na słowo, wszystkie sylaby w przekazie, mierzone podczas głośnego czytania według pulsowania oddechu, podzielono przez całą liczbę słów. Różnice między samobójcami a grupą kontrolną nie były istotne, ale szły w oczekiwanym kierunku. I(2) współczynnik typ-znak otrzymano z podzielenia liczby słów odmiennych przez całą liczbę słów w każdym przekazie. Różnice między zapiskami samobójców i „kontrolnych” były istotne na poziomie .01 i szły w przypuszczalnym kierunku. Pomiar powtórzeń I(3) otrzymano z podziału liczby słów powtórzonych (w zwrotach dwu- lub więcej wyrazowych) przez całą liczbę słów w przekazie; różnice były zgodne z przypuszczeniem i były istotne na poziomie .01. I(4) współczynnik rzeczownikowo-czasownikowy/przymiotnikowo-przysłówkowy otrzymano dla każdego przekazu dzieląc całą liczbę rzeczowników i czasowników przez całą liczbę przymiotników i przysłówków, a określono te kategorie przez wstawienie tam, gdzie konieczne, słów przekazu do ram testu lingwistycznego; różnice, ponownie, były istotne na poziomie .01 — jak przewidziano. Do otrzymania I(5) pomiaru w *cloze*'ach wykorzystano w każdej grupie (męskiej samobójców, męskiej kontrolnej, kobiecej samobójców, kobiecej kontrolnej) tylko dziesięć przekazów, wybranych przypadkowo. Wszystkie one zostały „okaleczone” przez zastąpienie pustym miejscem każdego piątego słowa, a wynikiem była przeciętna liczba wstawionych poprawek dokonanych przez 34 studentów i 31 studentek rekonstruujących odpowiednie oryginalne zapiski mężczyzn i kobiet. Otrzymano przewidywane i istotne różnice na poziomie .01 dla notatek męskich; dla kobiecych — nie otrzymano. I(6) terminologia wszystkoiistyczna to po prostu liczba „wszystkoiistycznych słów” (zawsze, nigdy, wszędzie itd.) podzielona przez całą liczbę słów komunikatu; i znowu różnice były zgodne z przewidywaniem i znaczące na poziomie .01.

Pomiary dezorganizacji. Żaden z dwu podjętych pomiarów dezorganizacji zachowania językowego — zaburzenia strukturalne (błędy w kompozycji, gdy kodujący przyjmował na siebie rolę nauczyciela języka angielskiego) i przeciętna długość odcinków niezależnych (otrzymana przez podzielenie wszystkich słów przez liczbę takich odcinków) — nie wykazał istotnych różnic w oczekiwanym kierunku. W istocie mężczyźni samobójcy stosowali nieco dłuższe segmenty niż mężczyźni z grupy kontrolnej, znaczące na poziomie .05; niezgodnie z oczekiwaniami.

Pomiary stanu nastawienia. Jak można było oczekiwać, bardzo wyraźne różnice między listami samobójców a zwykłymi listami do krewnych i przyjaciół ujawniły pomiary zawartości semantycznej:

iloraz wyczerpania-ulgi, liczba określeń wartościujących o znaczeniu pospolitym czy proporcja stwierdzeń wartościujących pozytywnych. Interesujący jest tu może fakt, że choć nie ma różnic w liczbie określeń wartościujących pospolitych pomiędzy kobietami a mężczyznami, to kobiety, zarówno w zapiskach samobójczych jak i zwykłych listach, wyróżniają się częstszym stosowaniem ocen negatywnych (tj. wyższym ilorazem wyczerpania-ulgi oraz niższym procentem pozytywnych stwierdzeń wartościujących) niż mężczyźni, jak gdyby mężczyźni byli bardziej powściągliwi w wyrażaniu swych uczuć negatywnych. III (4) stosunek do czasu, wbrew naszym oczekiwaniom, nie wykazał istotnego zróżnicowania między samobójcami a grupą kontrolną, zarówno w odwróceniu się od terażniejszości, jak w wartościowaniu przyszłości lub przeszłości. III (5) m a n d y S k i n n e r a okazały się natomiast jedną z najlepszych miar. Zestawiliśmy liczbę imperatywów i form pokrewnych (patrz wcześniejsze przykłady) wyrażanych na 100 słów. Różnice między płciami były nieistotne; istotne, na poziomie .01, były różnice między samobójcami a grupą kontrolną.

Pomiary konfliktu. Pomiar IV (1), kwalifikowanie zwrotów czasownikowych, odbywał się przez zsumowanie liczby słów zbędnych [*excess words*] w zwrotach czasownikowych (np. w „*I might have loved you*”, słowa „*might*” i „*have*” można uważać za zbędne) oraz podzielenie jej przez liczbę zwrotów czasownikowych; różnice między samobójcami a normalnymi były istotne na poziomie .01, zgodnie z przewidywaniem. IV (2) konstrukcje ambiwalentne to po prostu ilość w 100 słowach wyrazów takich jak: „*ale*”, „*jeśli*”, „*niech*”, „*jednakże*”, „*możliwie*” itd. Tu znowu różnice były istotne na poziomie .01 w oczekiwanym kierunku. IV (3) procent stwierdzeń ambiwalentnych wartościujących — to proporcja stwierdzeń wyznaczających stosunek *ego* do różnych przedmiotów nastawienia, takich jak małżonek, dzieci itd.; były one w każdym przypadku przeciwstawne do znaku dominującego, dodatniego lub ujemnego. Samobójcy, jak oczekiwano, stosowali znacznie (poziom .01) więcej stwierdzeń ambiwalentnych w ocenie.

Porównanie notatek samobójców ze zwykłymi listami do przyjaciół i krewnych można podsumować i zinterpretować następująco: jeśli mamy prawo zakładać, że notatki samobójców są pisane przy wzroście poziomu pobudzenia, to potwierdza się większość przewidywań teoretycznych. Zapiski samobójców wykazują większą stereotypowość — są mniej zróżnicowane słownikowo, bardziej redundantne lub repetycyjne, mniej dopracowane i zróżnicowane (wskaźnik rzeczownikowo-czasownikowy/przymiotnikowo-przysłówkowy), u mężczyzn bardziej przewidywalne (pomiar

w cloze'ach), ich wypowiedzenia są też bardziej spolaryzowane i krańcowe. Zapiski samobójców odzwierciedlają też specyficzny motywacyjny charakter stanu samobójczego, zarówno w pomiarach treści (większa liczba zwrotów wyrażających niepokój, większa ilość terminów wartościujących w ogóle, mniejsza liczba ocen pozytywnych), jak też w jednym pomiarze struktury (większa liczba m a n d ó w, rozkazów, prośb, żądań, błagań itp.). Nie wykazują oczekiwanej zaburzonej orientacji w czasie. Zapiski samobójców są też oczywistym dowodem na to, że stan samobójcy cechuje konflikt motywacyjny (np. samochwalstwo kontra wstyd za samego siebie, agresja wobec małżonka kontra uczucie do niego), bo liczniejsze są zwroty czasownikowe, więcej jest konstrukcji ambiwalentnych, wyższy procent stwierdzeń ambiwalentnych wyznaczających stosunek *ego* do innych osób znaczących w zapiskach samobójców. Jedno tylko oczekiwanie teoretyczne zawiodło; zapiski samobójców nie wykazują znaczniejszej dezorganizacji biegłości kodowania, ani w zakłóceniach strukturalnych, ani też w skracaniu odcinków wypowiedzenia. Mogłoby to znaczyć, że albo poziom napięcia samobójcy, gdy pisze, nie jest szczególnie wysoki, albo że pomiary były nieadekwatne, albo że próbki nie zostały odpowiednio przygotowane, albo, w końcu, że teoria jest mylna.

Korzyści płynące stąd dla stylistyki nie są tak bardzo oczywiste, bo wiele badanych tu informatorów prawdopodobnie precyzowano już wielokrotnie. Weźmy dla przykładu pomiar stereotypowości: istnieje gdzie indziej obszerny dowód<sup>17</sup>, że zróżnicowanie słownika, współczynnik czasownikowo-przymiotnikowy itp. odzwierciedlają inteligencję i poziom wykształcenia piszącego. Mamy dowód, że pomiary odzwierciedlają również stan motywacji, że wreszcie mogą być inne stany lub cechy charakterystyczne nadawcy [*source*], które oddziałują na te właśnie informatory. Znaczy to prawdopodobnie, że znając stan motywacji nadawcy możemy snuć pewne przypuszczenia o jego przekazie, lecz dysponując tylko informatorem przekazu nie wolno nam wyciągać ważkich wniosków o charakterystycznych cechach nadawcy. Podczas gdy my omawialiśmy przekazy nieformalne, spontaniczne, i stosunkowo krótkotrwałe stany nadawcy, to stylistyka zwykle interesuje się względnie długotrwałymi cechami pisarzy, odzwierciedlanymi w przekazach bardziej formalnych, zaplanowanych, jakimi są np. opowiadanie czy sonet, i na tym polega kolejne ograniczenie tej propozycji. Jest mało prawdopodobne, byśmy z tego rodzaju informatorów mogli wnosić o różnicach w ogólnym poziomie motywacji czy doznań pisarza.

---

<sup>17</sup> Zob. Miller, *op.cit.*

### Porównanie notatek autentycznych samobójców z zapiskami pseudosamobójców

Do jakiego stopnia potrafi piszący przyjąć stylistyczne rysy postaci czy sytuacji, w jakiej pisze? Dostępny materiał badawczy obejmował 33 pary notatek samobójców i pseudosamobójców, z kluczem (zapieczętowane koperty) informującym o tożsamości osobników z poszczególnych par. W tej analizie zdecydowaliśmy się podjąć na ślepo pewne przewidywania, wykorzystując tylko te pomiary, które z powodzeniem odróżniły zapiski samobójców od zwykłych listów w powyższym badaniu. Wyeliminowaliśmy również pomiary, które odzwiecziały tematykę i treść samobójstwa (np. iloraz wyczerpania-ulgi, terminy wartościujące i pozytywne stwierdzenia wartościujące) oraz pomiar w *cloze*'ach (było zbyt mało notatek o odpowiedniej długości). Niestety, tylko trzynastcie par notatek miało długość dostateczną, by móc zastosować większość naszych miar w sposób sensowny. Dla każdej z trzynastu par dokonywano przewidywań, czy dotyczą samobójstwa, czy pseudosamobójstwa, opierając się na danych sporządzonych z większości wyników opartych na pozostałych miarach. W dziesięciu przypadkach przypuszczenia ilościowe były poprawne, co jest istotne przy poziomie .05.

Jednakże przed otwarciem zapieczętowanej koperty dwaj badacze, niezależnie od siebie, kierując się intuicją, zakwalifikowali owe 33 pary do kategorii samobójców lub pseudosamobójców — jeden (EW) otrzymał 31 poprawnych wyników na 33 możliwych, drugi (CEO) — 26 na 33! Czy wykorzystaliśmy sygnały otrzymane przy ilościowej analizie autentycznych zapisków samobójców? Czy też osiągnęliśmy intuicyjną wrażliwość na styl samobójców? A może po prostu ludzki komputer jest bardziej wrażliwy aniżeli kilka nie wypracowanych miar ilościowych? Mieliśmy ośmiu studentów-absolwentów, którzy nie zetknęli się wcześniej z autentycznymi notatkami, oni też dokonali tego intuicyjnego podziału; trafiali przeciętnie 16,5 na 33 przypadki, co ma swoją wymowę. Okazuje się zatem, że albo my nieświadomie stosowaliśmy własne sygnały ilościowe, albo (co możliwe) wypracowaliśmy sobie wycucie stylu samobójców.

Po otwarciu zapieczętowanej koperty, kiedy wiedzieliśmy już, które zapiski należą do samobójców, zastanawialiśmy się z kolei, które z miar ilościowych z powodzeniem pozwolą odróżnić zapiski autentyczne od nieautentycznych. Tej analizie dokonano dwoma sposobami: w pierwszym wykorzystaliśmy tylko 13 par, gdzie obydwa zapisy były dostatecznie długie do analizy; w drugim nasza próbka wzrosła do 24 tekstów samobójczych i 18 pseudosamobójczych dzięki wykorzystaniu wszystkich notatek odpowiedniej długości, a nie tylko par. Wyniki obu analiz okazały się w zasadzie takie same. Jedyne dwie miary w obu przypadkach pozwo-

liły rozróżnić w sposób znaczący (poziom .05) i w odpowiednim kierunku; były to: wskaźnik rzeczownikowo-czasownikowy/przymiotnikowo-przysłówkowy oraz mandy Skinnera. Kilka miar stereotypowości wykazało prawidłowe ukierunkowanie, mianowicie: sylaby na słowo, powtórzenia i terminy wystkoistyczne. Z miar konfliktu jedna (proporcja stwierdzeń ambiwalentnych) nie posiadała jednoznaczności ukierunkowania, jedna (kwalifikowanie czasowników) była zdecydowanie nieistotna, jedna wreszcie (konstrukcje ambiwalentne) była istotna przy poziomie .05 w kierunku niewłaściwym. Jak przewidywano, pomiary oparte na treści samobójczej (iloraz wyczerpania-ulgi, liczba terminów wartościujących i proporcja stwierdzeń wartościujących pozytywnych) nie odróżniły zapisków autentycznych od nieautentycznych. Warto na koniec zauważyć, że dwa pomiary dezorganizacji sprawności kodowania, które nie odróżniły zapisków samobójców od zwyczajnych listów, zbliżyły się do istotności (zaburzenia strukturalne) lub ją osiągnęły (długość odcinków niezależnych) na poziomie .05, różnicując zapiski autentyczne i podrabiane.

Co możemy zatem powiedzieć o możliwościach niesamobójców do wczucia się i przyjęcia treści oraz stylu kodowania samobójców? Po pierwsze: nie ulega wątpliwości, że potrafią wczuć się w treść stanu samobójczego, przynajmniej tak dalece, jak odzwierciedlają tę treść nasze pomiary ilościowe. Po drugie: z ogólnego zatarcia większych różnic w tych pomiarach stylistycznych jasno wynika, co widać z porównania notatek samobójców ze zwykłymi listami, że autorzy niesamobójcy potrafią w znacznej mierze wczuć się i kodować stylem samobójców. Trzeba podkreślić, że autorzy zapisków pseudosamobójczych, choć dobrani z autentycznymi samobójcami pod względem płci, wieku i statusu społecznego, nie byli pisarzami w sensie zawodowym. Na podstawie naszych danych nie sposób odpowiedzieć, czy autorzy ci umieli naśladować styl samobójców wytwarzając stan pobudzenia emocjonalnego i następnie odpowiednio go kodując, czy po prostu przyjmowali styl kodowania będący w ich repertuarze (dzięki dużemu czytaniu, słuchaniu sztuk itp.).

Istnieją jednak pewne rysy stylu samobójców trudniej wyczuwalne i przyswajalne. Dotyczy to szczególnie wskaźnika rzeczownikowo-czasownikowego/przymiotnikowo-przysłówkowego oraz mandów Skinnera; w pewnym stopniu dotyczy też proporcji stwierdzeń wartościujących ambiwalentnych, a z miar dezorganizacji — zaburzeń strukturalnych i długości odcinków niezależnych. Niesamobójcy proszeni o zre-



SAMUEL R. LEVIN

## POEZJA A GRAMATYCZNOŚĆ

Gramatyka, która ma być adekwatna w stosunku do języka, powinna generować wszystkie gramatyczne i tylko gramatyczne zdania tego języka. Wynika z tego, że gramatyka może nie być adekwatna z jednego z dwóch następujących powodów: może ona generować pewne zdania, które nie są gramatyczne, albo też może nie generować pewnych zdań, które są gramatyczne. Te dwa typy nieadekwatności możemy nazwać przegenerowaniem [*overgeneration*] i niedogenerowaniem [*undergeneration*], łącznie — dysgenerowaniem [*dysgeneration*]. Ponieważ zagadnienie gramatyczności jest ściśle związane z problemem dysgenerowania, będziemy omawiać gramatyczność najpierw z punktu widzenia przegenerowania, następnie — niedogenerowania. Ten drugi aspekt doprowadzi nas do problematyki poezji.

Chociaż gramatyka generatywna powinna, teoretycznie biorąc, być zdolna do wykazania wszystkich gramatycznych i tylko gramatycznych zdań języka, to w praktyce jednak sytuacja nigdy nie jest tak jednoznaczna. Wymaganie, aby gramatyka tworzyła ze skończonego zbioru zarejestrowanych zdań leżących u podłoża jej budowy nieskończoną liczbę zdań poza zbiorem, znaczy, że jej reguły, poza tym, że się powtarzają, muszą mieć pewien stopień uogólnienia. To właśnie uogólnienie sprawia, że można wymienić — posługując się tym samym zestawem reguł gramatycznych — znaczną ilość zdań, których gramatyczność bywa niekiedy wątpliwa. Nie mówimy tutaj o takich bezładnych tworcach, jak \**if go ninth John as*. Twory tego rodzaju po prostu odebrałyby wartość grama-

---

[Samuel R. Levin, amerykański językoznawca, zajmujący się głównie problemami języka poetyckiego. Autor znanej książki *Linguistic Structure in Poetry* (1962) oraz wielu artykułów teoretycznych, publikowanych w czasopismach; razem z S. Chatmanem wydał antologię *Essays in the Language of Literature* (1967).

Przekład według wyd.: S. R. Levin, *Poetry and Grammaticalness*. W zbiorze: *Proceedings of the Ninth International Congress of Linguists, Cambridge, Mass., August 27—31, 1962*. Ed. by H. G. Lunt. The Hague 1964, s. 308—314.]